Cena mk. 50

HARCERZ

TYGODNIK MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ.

Rok V 10 grudnia 1921 r. № 33

Czy potrzebny jest Związek Harcerstwa Polskiego?

„Czy potrzebny Z. H. P.“ — „Oto pytanie!“ — zawołacie. „Wszak tyle lat tęskniliśmy do jednej organizacji, wszak tyle lat pielęgnowaliśmy myśl o niej, z takim trudem niedawno ją stworzyliśmy. To pytanie wygląda na rzucenie wyzwania nam wszystkim, kilkudziesięciu tysiącom młodzieży i setkom instruktorów“.

A jednak..., jednak obawiam się, że ktoś, kto usłyszy Waszą odpowiedź, pokiwa głową i powie: „Słowa, słowa, słowa!“.

Bo i prawda! Cóż Wy wszyscy uczyniliście dla Z. H. P., co uczynił Wasz zastęp, Wasza drużyna, aby wzmocnić Związek? Boję się, że niejeden z Was nie wie o tem, że Związek istnieje. Boję się, że ciasne koło zastępu, drużyny, ostatecznie hufca — oto cały krąg Waszych zainteresowań organizacyjnych.

Może tak być z wilczętami i młodzikami, ale Wy, którzy nosicie krzyż harcerski macie obowiązek pamiętać, że jesteście członkami nietylko drużyny, ale członkami Związku!

Musicie dokładnie rozumieć, że Harcerstwo w Polsce nie rozwinie się należycie, nie pogłębi, nie rozszerzy, jeżeli nie będzie mocnej organizacji, jeżeli nie będzie dobrze działającej centrali, którąby zbierała nasze i zagraniczne doświadczenia; opracowywała programy, wydawała książki czasopisma, druki; rozsyłała instruktorów.

Istotną częścią organizacji są ludzie i fundusze, gdy te dwa czynniki współdziałają w celowy i planowy sposób — można się spodziewać wyników pomyślnych.

Jeżeli chcecie, aby Z.H.P. istniał musicie dopomóc do stworzenia mu podstaw materjalnych. Nadużywać zasiłków państwa — nie możemy, budżet Polski i tak jest przeciążony wydatkami. Dotąd Związek istniał dzięki zasiłkom Ministerstwa W. R. i O. P., M. S. Wojsk. i Naczelnika Państwa.

Czas już abyśmy na własne nogi zaczęli stawać!

Musicie pamiętać, że wielka, rozległa organizacja wymaga sprawnego, sprężystego biura centralnego. To biuro z instruktorami jest może najważniejszym czynnikiem łączności organizacyjnej. Jeżeli Związek ma istnieć — wydatki na jego utrzymanie muszą ponieść sami członkowie — Przypatrzcie się budżetowi na następnej stronicy.

Dajmy kilka wyjaśnień. Do pracowników Sekretarjatu Generalnego zaliczono administratora pisma, dwóch jego pomocników oraz sekretarza Redakcji. W Głównych Kwaterach mamy tylu ludzi, ile ledwie starcza do utrzymania ciągłości pracy — ci sami ludzie odbywają wizytacje drużyn. Wynagrodzenie pracowników jest bardzo małe, nie daje ono całkowitego utrzymania, lecz tylko zastępuje częściowo dochody z lekcji czy innej pracy zarobkowej.

Propaganda. Z tej pozycji pokrywa

się: a) koszta broszur, druków organizacyjnych, czasopism dla słabych środowisk harcerskich, które są na tyle niedołężne, że nie mogą zdobyć się na ich zakupienie, b) wydatki na książki i pi-

Budżet roczny Z. H. P.

PRZYPUSZCZALNE ROZCHODY:

			Na miesiąc:		Na rok:
I.	**Pracownicy:** og. liczba 27 prac.				
	1. Sekretarjat Generalny 9 prac.	86.500.—			
	2. Gł. Kwatera Męska . . 7 prac.	105.000.—			
	3. Gł. Kwatera Żeńska . 7 prac.	80.000.—			
	4. Ref. St. Harcerstwa . 1 prac.	10.000.—			
	5. Ref. Przyjac. Harc. . 1 prac.	10.000.—			
	6. Skarbowość . . . . . 2 prac.	50.000.—	341.500.—	12	4.098.000.—
II.	Wizytacje środowisk		86.000.—	12	1.032.000.—
III.	Propaganda (pisma, książki dla zagr. i t. p.)		43.000.—	12	516.000.—
IV.	Wydawnictwa:				
	Harcerz	280.000.—			
	Harcerka	280.000.—			
	Harcmistrz	25.000.—			
	Tłomacz	3.000.—	588.000.—	12	7.056.000.—
V.	Bibljoteka		3.000.—	12	36.000.—
VI.	Kancelarja (materjały piśmienne)		10.000.—	12	120.000.—
VII.	Nieprzewidziane		25.000.—	12	300.000.—
VIII.	Kursy instruktorskie:				
	org. 2 kursów męskich wakacyjnych org. 2 kursów żeńskich wakacyjnych				500.000.—
IX.	Kolonje i obozy wakacyjne męskie i żeńskie				2.000.000.—
	Inwentarz:				
	jednorazowo				120.000.—
	Nadzwyczajne:				
	Zasiłki zwrotne dla przedsiębiorstw dochodowych				750.000.—
				Razem Mk.	16.528.000.—

sma, które posyła się zagranicę jako wymienne (wydawnictwa zagraniczne umieszcza się w bibljotece).

Kursy. Przewidziano tu tylko wydatki ogólne na instruktorów, urządzenie kursów — utrzymanie na kursie winny pokryć opłaty uczestników.

Jakżeż wygląda

PRZYPUSZCZALNY PRZYCHÓD:

I.	Wpływ ze składek i wpisowego członków:		
	1. Składki członków czynnych po 100 mk. rocznie	30.000.—	
	2. Członków współdziałających	400.000.—	
	3. Pogłówne młodzieży	15.000.—	445.000.—
II.	**Wizytacje:**		
	Zwrot kosztów podróży i djet		516.000.—
III.	Wydawnictwa Z. H. P.		3.000.000.—
	Niedobór		12.567.000,—
		Razem Mk.	16.528.000.—

Pozycja 1 (składki członków czynnych jest dosyć pewna, ponieważ niepłacący składek nie mają głosu na Zjazdach, są to zresztą wyrobieni pracownicy, dobrze rozumiejący potrzeby Związku. Gorzej jest z członkami Kół Przyjaciół, ale bodaj najgorzej z młodzieżą harcerską. Mówi się, że harcerek i harcerzy jest 50.000, pogłówne wynosi 12 marek rocznie, zatem w tej rubryce winniśmy mieć 600.000 — widocznie skarbnik ma bardzo smutne doświadczenia, jeżeli wstawił aż... 15.000.

Co do zwrotu kosztów podróży i djet sądzę, że wszyscy uznacie to, że środowiska wizytowane odnoszą dużą korzyść z wizytacji i że w ich interesie leży jak najczęstszy dojazd instruktorów z Głównej Kwatery, dalej, łatwiej jest każdemu środowisku ponosić te koszty za siebie, niż Naczelnictwu pokrywać koszty wizytacji wszystkich środowisk.

Niedobór wynosi 12:567,000.

Co macie uczynić, aby dowieść, że uznajecie potrzebę Związku?

1) Przeczytać odezwę Naczelnictwa, podpisaną przez generała Hallera, umieszczoną w numerze 26 „Harcerza" i „zrobić nastrój", aby zorganizowano przedsięwzięcie na dochód Naczelnictwa.

2) Zapłacić pogłówne (12 marek) natychmia i zainteresować się, czy inni je zapłacili i czy wysłano je do Naczelnictwa (patrz „Harcerz" Nr. 26 — pogłówne.

3) Zapłacić zaległą prenumeratę za „Harcerza" i dać składkę na fundusz zakładowy „Ogniska".

Co powinien zrobić hufcowy, drużynowy, przyboczny?

1) Zapłacić wpisowe i składkę (razem 200 marek), choć nie jest przodownikiem czy podharcmistrzem.

2) zebrać pogłówne i natychmiast odesłać je do Naczelnictwa;

3) urządzić w drużynie lub w hufcu przedsięwzięcie na rzecz Naczelnictwa;

4) zaprenumerować „Harcerza" i „Harcmistrza" — choćby wstecz!

T. Roosevelt.

Typy z pogranicza.

(DOKOŃCZENIE).

Pewnej nocy właściciela psa zbudziło skomlenie zwierzęcia; towarzysz usiłował zabić go nożem swoim, ale chybił. Wszystkie zapasy były już wyczerpane.

Wtedy nasz traper popróbował wydostać się z zasp. Spędził dwa dni na torowaniu sobie drogi poprzez zaspy śnieżne wśród największych wysiłków.

Na drugi dzień wieczorem ugotował ostatni suchar, z psem go dzieląc. Rano, ścisnąwszy pasem ciało, raczej do szkieletu podobne, udał się dalej w drogę z myślą, że od śmierci dzieli go już tylko kilka godzin ciężkich cierpień.

W południe natrafił na ślady, pozostawione przez olbrzymiego wilka. Pies natychmiast zaszczekał i zbierając wszystkie siły, pobiegł tym śladem. Człowiek szedł za nim. Nakoniec moc wszelka opuściła go i padł na ziemię, ażeby umrzeć; ale gdy tak siedział nieruchomy i powoli ogarniała go senna ociężałość, usłyszał znów szczekanie psa w lesie. Otrząsnąwszy się wówczas ze śmiertelnego letargu, powlókł się ku miejscu, skąd hałas pochodził i ujrzał wilka nad ciałem daniela, którego tylko co był zabił. Psa tymczasem nie ruszył.

Na widok nowego napastnika wilk, pomrukując groźnie, oddalił się; człowiek i pies rozdarli w kawały surowe mięso ze wstrętną żarłocznością. Chorowali potem przez dwadzieścia cztery godziny, ale pozostali przy resztkach zwierzyny przez dwa luub trzy dni i pomału sił nabrali.

W tydzień potem traper przybył zdrów do chaty górnika, gdzie opowiedział swoją przygodę.

Pastuchowie (cowboy), którzy dziś zajęli miejsce dawnych strzelców i traperów, stanowią typy ludzi z równin i sami prowadzą życie niemniej ciężkie i pełne przygód. Nieznośny mróz czyni czasem niepodobnem do zniesienia życie w obozowiskach, gdy materjał na opał zawiedzie. Skoro zaskoczy ich wicher, gdy konno wracają do domu na folwark, mogą się uważać za szczęśliwych, jeśli tylko odmrożą nogi lub twarz.

Ogółem wziąwszy, są to chłopcy dzielni, uczciwi, odważni; naturalnem jest jednak, że często wciągani są w różne sprawki nie z własnej ich winy.

5) nadesłać deklarację do Głównej Kwatery, że raz do roku hufiec, lub drużyna poniesie koszt wizytacji przez instruktora G. K.

6) poruszyć w Kole Przyjaciół sprawę składek Koła i dopilnować, aby je uiszczono (każdy członek Koła płaci do Naczelnictwa 100 mk. wpisowego jednorazowo i 100 mk. rocznie). To samo zrobić w Kole Starszego Harcerstwa.

Pieniądze przesyłać:

Dla Naczelnictwa: Konto w Pocztowej kasie oszczędności № 1550

Dla „Harcerza" i „Harcmistrza" № 683.

Dla Komisji Dostaw № 536.

Zawsze pisać na odcinku czeku na jaki cel pieniądze przesyłacie.

St. Sedlaczek

OD WYDAWNICTWA.

Numerem niniejszym zamykamy piąty rocznik „Harcerza", którego przekształcamy od 1 stycznia na ogólne pismo młodzieży męskiej i żeńskiej p. n. „Ognisko".

Nazwa — symbol. Zarzucają nam, harcerzom, często, że się oddzielamy od reszty młodzieży i zamykamy w kręgu własnych spraw. Niechaj zatem „Ognisko" nasze, jasno płonące mocą idei, skupi całą młodzież pragnącą potęgi Rzeczpospolitej i dla dobra społeczeństwa pracującą.

Nowe pismo wymaga jeszcze wydatniejszej pracy Waszej. Będą w nim działy, które sami musicie wypełnić np. dział życia młodzieży nie tylko harcerskiej. Chcemy nawiązać łączność z grupami i zrzeszeniami młodzieży — ułatwiacie nam to, tworząc miejscowe Komitety Redakcyne i zapraszając do nich także kolegów z poza Z. H. P.

Z powodu trudności technicznych nie zdążymy już wydać pierwszego numeru na Gwiazdkę, jak pragnęliśmy — wyjdzie on w styczniu.

Do niniejszego numeru dołączamy prenumeratorom spis treści rocznika. Roczniki skompletowane można nabywać w Administracji.

SWASTYKA.

(Dokończenie)

Wkrótce po tym wypadku powiedziałem mu: „Na twojem miejscu rzucił bym te marzenia o swastyce, bo ona nie jest warta tylu starań. W pogoni za nią ty kiedy zginiesz". „Cóż robić — odparł — przecież odważni ludzie rzadko dożywają starości. Życie prawdziwych bohaterów jest krótkie". „Ale ty przeżyjesz nie bardzo krótkie i niebardzo wesołe życie" — zauważyłem. „Bo ja jeszcze nie jestem bohaterem, odparł w zamyśleniu, ale zrobię jeszcze jedną próbę — może uda się". W istocie tak się stało.

— — — — — — — — — — — —

Było to w końcu lata. Ja byłem już zastępowym, a nasz zastęp „Bocianów", w którym służył też i Julo, spędzał większość czasu na wycieczkach...

Szliśmy przez las, brzegiem rzeki. Było bardzo gorąco i biszkopty pomęczyły się...

„Oddział stój! W lewo zwrot. Rynsztunek złóż". Byliśmy u celu naszej wycieczki. Za chwilę rozkładaliśmy jedyny nasz namiot, a paru fryców rozpalało ognisko.

Jakoś nie składnie im to szło, bo wkrótce podbiega do mnie jeden i melduje, że już więcej zapałek nie mają, a ognisko uparcie nie chce się palić. Na tę wiadomość ogarnęło mnie przerażenie. Nie myślcie, że perspektywa pozostawania przez cały dzień bez obiadu należy do zbyt przyjemnych. Jednak harcerz na wszystko gwiżdże, więc gwizdałem i ja. Ale moi chłopcy, których rozesłałem na wszystkie strony biegiem po zapałki, nie wiem czy gwizdali, bo było bardzo gorąco.

Zostałem sam na sam z Julem. Zbliżyliśmy się do rzeki i tu w cieniu jakiegoś krzaka raczyliśmy się względnie chłodniejszym powietrzem. Wkrótce nasza samotność została przerwana. Nadbrzeżną ścieżką szła jakaś kobieta. Odznaczała się ona wielką tuszą, chociaż nie była stara. Liczyła lat 20-cia, może 40-ci (w określeniu wieku kobiecego nie celuję). Twarz miała szeroką i bladą, włosy jasne, oczy niebieskie. W ręku trzymała woreczek i parasolkę. Pani zatrzymała się, rozejrzała się wokoło, spojrzała na wodę, następnie odeszła w kierunku drewnianej budki, która stała opodal. Weszła do niej. Ale po chwili ukazała się powtórnie wprawdzie już bez woreczka i parasolki. Kierowała swe kroki ku wodzie, a twarz miała dziwnie bladą.

„Co jej jest?" zapytałem. Julo nic nie odpowiedział, na jego policzkach zabielały znane mi plamy, patrzał na nieznajomą, jak królik patrzy na boa dusiciela. „Ona... ona — zaszeptał — Jestem pewien, że ona... Jest!.. Byłem pewien!". W tej chwili kobieta rzuciła się do wody. Nie zdążyłem opamiętać się, gdy Julo jak szalony prze-

Co mówią instruktorzy objazdowi G. K. M. o kolonjach wakacyjnych.

Liczba kursów i kolonji sięgała w tym roku 50. Na przyszły rok musimy mieć dwa razy tyle. Nietylko dwa razy tyle, ale i dwa razy lepsze.

W tym celu należałoby zaznajomić się z brakami tegorocznej akcji kolonijnej i postarać się uniknąć tego, co złe, a bardziej wykorzystać wszystkie dobre strony.

Na 30 kursach i kolonjach byli wizytatorzy Gł. Kwatery i oto, co mówią w swoich sprawozdaniach:

A więc przedewszystkiem zbyt późno zaczęto przygotowania, wskutek tego wielu kolonji nie zorganizowano należycie, wiele nie doszło do skutku zupełnie. Pozatem były takie kolonje, które nie tylko, że nie dały znać o sobie Gł. Kwaterze, ale nawet swojej Komendzie. Dowiedziano się o nich potem, pozbawiły się w ten sposób pomocy, uniemożliwiły kontrolę. Jak tam się działo? Możemy przypuszczać, że niebardzo dobrze, jeżeli w takiej tajemnicy utrzymywały swoje istnienie.

Zaledwie połowa wizytowanych kolonji posiadała odpowiednich opiekunów, a była nawet taka kolonja, która nie miała właściwie nawet kierownika. Przyznacie teraz chyba sami, że wobec tego kontrola i opieka z góry jest rzeczą potrzebną. Przeważnie grono chłopców było zżyte, ale, zdarzało się, że niedobrane towarzystwo mąciło harmonję kolonji, bo wszak najlepszym materjałem jest drużyna, jako całość.

Warunki higjeniczne były najrozmaitsze:

Niestety, tylko kilka obozów mieszkało pod namiotami, tylko kilka miało kucharzy-harcerzy (zresztą pod fachowym kierownictwem gospodyni-kucharki). Bardzo nieliczne miały zapewnioną opiekę lekarską, a były takie, które nie miały nawet jodyny i waty!

Dalej przeważnie zaniedbano badania lekarskie, pomiary i wagę przed i po kolonji. W ten sposób przepadł dla nas bardzo ważny materjał statystyczny.

Przecież moglibyśmy tym materjałem przekonywać ludzi, że nam powinni wybitnie pomagać nie tylko moralnie ale i m a t e r j a l n i e: „Patrzcie, oto tylu chłopców wyjechało na kolonje, przyjechali o wiele zdrowsi, każdemu przybyło przeciętnie tyle to kg., klatka piersiowa rozszerzyła się, urośli, zmężnieli. No, i coś skorzy-

---

biegł przestrzeń dzielącą go od rzeki i skoczył do wody. Rzeka była w tym miejscu głęboka, a Julo kiepskim był pływakiem, w dodatku nie zdjął obuwia. Ale dla niego było to obojętne... Co do mnie, dopiero dziś uczę się pływać, wówczas więc nie pozostawało mi nic innego, jak wołać o pomoc i z drżeniem serca przyglądać się jak Julo zdobywał swastykę.

Na całe szczęście szosą przez las jechał samochód. Pasażerowie zobaczyli kobietę w wodzie i bohaterski skok Jula. Zatrzymali maszynę i pobiegli do brzegu. Las był gęsto podszyty, to też nie widzieli co się dalej działo. A działy się rzeczy dziwne.

Julo ukazał się na powierzchni, był podobny do mokrej kury.

Tonącej jeszcze nie było widać. Julo chciał znowu dać nurka. Na nieszczęście nie umiał dobrze tego robić, spuszczał tylko głowę, a nogami rozbijał zapamiętale wodę. Tak było i tym razem. Julo chlupał z większą niż zwykle werwą, gdy obok niego ukazała się z wody głowa kobiety. Lecz wypłynęła ona twarzą w przeciwnym kierunku i nie widziała naszego bohatera. Wyobraźcie sobie moje zdziwienie, gdy zobaczyłem, że ona wcale nie bije wody rękoma, jak to robią tonący, lecz spokojnie idzie wisząc w wodzie, jak najlepsi pływacy. Gdy głowa Jula ukazała się nad wodą, zobaczył on tonącą, zrobił przeraźliwy skok i chwycił kobietę za włosy. Obraz był komiczny, ale wtedy nie śmiałem się. Z krzykiem przerażenia kobieta obróciła się i starała uwolnić. Oboje poszli pod wodę, ale tylko na sekundę. Znów wypłynęli, gruba pani coś krzyczała, a Julo wykręcał się ledwo dysząc i walczył z nią, starając się ciągnąć do brzegu.

Tak walcząc to zanurzali się pod wodę, to pokazywali się na powierzchni, Julo jakby przyrósł do tonącej. Nareszcie ona uwolniła jedną rękę i mocno uderzyła nią Jula pod brodę. Potem oboje znikli pod wodą. Gdy zaś znów ukazali się na powierzchni wody, kobieta płynęła na plecach, działając nogami ręce zaś miała pod pachami Jula, którego zręcznie niosła. Właśnie gdy byli już u brzegu, podbiegli automobiliści i pomogli mi wyciągnąć tęgą kobietę i mego przyjaciela. Doprowadziliśmy Jula do przytomności. Jeden z automobilistów oświadczył, że nigdy nie widział podobnego bohaterstwa. Zrozumiałem, że widzieli tylko początek i koniec, a dlatego myśleli, że Julo uratował nieznajomą i oczywiście zmęczył się ciągnąc do brzegu tak potężną osobę.

Julo siedział jak mokra kura. O dalszej wycieczce nie było mowy. Poprosiłem automobilistów, którzy jechali do Warszawy, by wzięli ze sobą Jula. Ci chętnie przystali. Podczas całej naszej rozmowy, nieznajoma siedziała z boku nic widocznie nie rozumiejąc i z żalem w oczach pa-

stali. Pomóżcie nam, a zrobimy jeszcze więcej!". Ale, żeby można było tak powiedzieć, trzeba, urządzając kolonję, pamiętać o pożytku całej organizacji i sumiennie zbierać potrzebny materjał statystyczny. Zapamiętajcie to sobie.

Aby rzeczywiście otrzymać dobre rezultaty, trzeba prócz odpowiednich warunkówhigjenicznych dać chłopcom odpowiednie pożywienie. A to nie wszędzie stało na wysokości zadania. Sam widziałem taką kolonję, która chcąc przedłużyć swoje istnienie, zamiast postarać się o zwiększenie ilości zapasów żywności, — zaczęła zmniejszać pod względem ilości i jakości codzienne porcje. Zapewne, tak było najłatwiej! Ale jaki z tego skutek? Oto w przeciągu tygodnia chłopcy zmizernieli, stracili dobry humor i chęć do zostania na kolonji. W ten sposób zmarnowano cały miesięczny dorobek kolonji, zniechęcono rodziców, zostawiono złe wrażenie u chłopców.

Czasem można zjeść niesmaczną strawę lub nawet „pogłodować" z uśmiechem na ustach (harcerz jest zawsze pogodny i wesoły!); — ale należy pamiętać, że pożywienie dobre i w miarę dawane stanowi podstawę zdrowia chłopców.

Program kolonji odpoczynkowych (ale nie próżniackich!) przeważnie był dobrze pomyślany z wyjątkiem... wychowania fizycznego, a raczej samej gimnastyki. Wprawdzie tylko na jednej kolonji nie było zupełnie gimnastyki, ale za to na bardzo wielu kolonjach była prowadzona niewłaściwie -- i nieumiejętnie dlatego tylko, że nikt sobie poprzednio nie ułożył programu ćwiczeń i nie popracował nieco nad tą sprawą. A pomyślcie sami, jak będzie wyglądało Harcerstwo, stale zaniedbujące wychowanie fizyczne. „Zamiast przodować w tej sprawie innym, jesteśmy prawie ostatni, wleczemy się w ogonie", mówił jeden z zajmujących się tą sprawą instruktorów harcerskich.

Dalej należy stwierdzić, że prawie nigdzie nie zajmowano się pracą krajoznawczą, a mało gdzie przyrodoznawstwem, skarżąc się na brak odpowiednich wskazówek. Przeczytajcie sobie więc prócz „Obozów harc" — „Metodykę wycieczek krajoznawczych", znajdziecie tam obfity materjał pod tym względem.

O ile wnętrza namiotów i izb odznaczały się porządkiem, to zato otoczenie robiło często wrażenie śmietnika. Czyż harcerz jest porządny tylko w promieniu kilku metrów"?

Te same uwagi dotyczą prowadzenia książek

---

trzyła na Jula. Gdy samochód odjechał, kobieta znów wróciła do budki, a ja poszedłem do obozu, który przez dziesięć minut pozostawał na łasce opatrzności. Ale nie uszłem daleko, gdy spostrzegłem na ziemi coś błyszczącego. Podniosłem. Był to duży złoty medal. Z napisu zrozumiałem, że medal ten dostała panna Janina Charteaux za pływackie zawody w Paryżu.
Widocznie tęga kobieta zgubiła go. Rzeczywiście nieznajoma przyjęła zgubę z podziękowaniem.

Julo ratował mistrza w pływaniu! Pani Charteaux zwróciła się do mnie po francusku: „Jak on upadł?" „On nie upadł, odpowiedziałem łamaną francuszczyzną, ale rzucił się do wody, by ratować panią". „Ratować mnie?! Niemożliwe! On tonie, łapie mnie, bije się. Ja ratuję biedaka..." „A on myślał, że pani chce utopić się, ciągnąłem, bo pani rzuciła się do wody w ubraniu". Mokra od stóp do głów, popatrzyła się na mnie swemi niebieskiemi oczyma, odrzuciła złociste włosy z twarzy i roześmiała się, pokazując dwa rzędy białych zębów.

„Ach, on się omylił! rzekła, ja pływam w ubraniu, w starem ubraniu. Zostawiłam swój woreczek w tej budzie. Ja chcę znów dostać nagrodę. Od miesiąca przychodzę tu zrana, kiedy nikogo niema. Dziś pakowałam rzeczy, bo wracam zpowrotem do Francji, dlatego spóźniłam się. Teraz muszę przebrać się w suche ubranie. Niech pan poczeka i opowie mi o tym chłopczyku.

Gdy była już przebraną, opowiedziałem jej o Julu, o jego manji i dotychczasowych niepomyślnych próbach. „Ach, biedak, rzekła z uczuciem, szkoda mi jego, taki blady i zdaje się być chorym". „Tak, ale on stanie się jeszcze bledszym, gdy dowie się, że ratował mistrza pływania, właściwie, w gruncie rzeczy sam został uratowany". „Ależ nie, zaprzeczyła. Ja tego wcale nie chcę. Zrobimy z niego bohatera. On nie wie, że ja go uratowałam. Nikt się o tem nie dowie. Jutro wyjeżdżam, ale napiszę waszemu dowódzcy o bohaterstwie tego chłopca. On napewno dostanie ten medal".

Oczywista, protestowałem przeciw takiemu załatwieniu sprawy. Stanęło na tem, że napiszę raport do drużynowego z prawdziwym opisem zdarzenia.

— — — — — — — — — — — — — —

W parę dni potem rada drużyny rozpatrywała sprawę nagrodzenia Jula swastyką.

Spierano się długo. Zwyciężyło zdanie drużynowego, który powiadał, że Julkowi należy się swastyka, chociażby za to, iż tak słabo pływając nie zawahał się ani na chwilę, lecz rzucił się na ratunek tonącej.

I mały Julo dostał nareszcie upragnioną swastykę. Naczelnictwo potwierdziło stanowisko Rady.

gospodarczych, kasowych i innych. Były często nieporządne, a czasem... wcale ich nie było.

Tyle uwag o minionych wakacjach. Na przyszły rok będzie lepiej. Prawda?

T. M.

Do harcerzy — nauczycieli i nauczycielek.

Inspektorat Harcerski Ministerstwa W. R. i O. P. prosi nauczycielki i nauczycieli pracujących w Harcerstwie o nadesłanie następujących wiadomości (najlepiej na korespondentce):

1. Imię, nazwisko, dokładny adres.
2. Jaką służbę pełni w Harcerstwie.
3. Szkoła w której uczy, przedmioty.
4. Jak dawno pracuje w Harcerstwie.
5. Czy chciałby wziąć udział w letnim kursie harcerskim dla nauczycieli jako uczestnik.
6. Czy mógłby pomóc w prowadzeniu: kursu dla nauczycieli, kolonji, kursu zastępowych i t.p. — w jakim zakresie.
7. Czy mógłby podjąć się wykładów informacyjnych o harcerstwie na kursach ogólnych dokształcających nauczycieli.

Korespondencje.

CHORĄGIEW ŁÓDZKA MĘSKA.
(według danych ze Zjazdu).

Łódź m. drużyn 22, harcerzy 900, 110 zastępów — w projekcie 4 dniowy kurs zastępowych, na wiosnę zlot i wystawa.

Pabjanice dr. 3, (z tego 1 rzemieślnicza), harc. 106—stolarka, ślusarstwo, wyrób pasty, kopert, zabawek.

Łask, dr. 2, harc. 52, introligatorstwo.

Sieradz, dr. 2, harc. 200, dojazdy do Bolesławca i 2 innych środowisk celem organizacji drużyn harc.

Zgierz, dr. 3, harc. 150, bardzo dobre wyposażenie.

Ruda Pabjanicka, 1 drużyna.

Łęczyca, 5 drużyn, 200 harcerzy (3 druż. szkoły śr., 1 szk. powsz., 1 rzem.). Koło Przyjaciół 100 członków bardzo pomaga. Wyszkolenie harcerskie dobre — dojazdy do Grabowa i Łęśmierza (introlig., zabawki).

Brzeziny, 3 drużyny, 41 harcerzy (?). Sejmik powiatowy papiern., (zabawki).

Zelów, Koluszki, Tomaszów nie przysłały delegatów.

Ze świata i Polski.

URBI ET ORBI ogłasza się, że depesze i artykuły niepodpisane, nieczytelne, pisane na dwóch stronach kartki będą umieszczane w koszu redakcyjnym.

PRZEMYŚL, 12.XI. Drużyn męskich 4. Hufiec otrzymał bezpłatnie materjał na 2 łodzie. Wykonała je II drużyna w warsztatach gimnazjalnych.

ŁOMŻA, 12.XI. godz. 6 wieczorem. Hufiec Żeński urządził taneczną zabawę w sali Gimnazjum żeńskiego. Na zabawie obecni tylko harcerze. Nastrój wspaniały.

WARSZAWA, 24.XI. T. A. Ch. W., Referat prasowy K. Ch. Warsz. zorganizował w tych dniach ajencję telegraficzną T. A. Ch. W., której celem będzie informowanie całego Harcerstwa o życiu młodzieży na terenie objętym przez Chorągiew.

WARSZAWA, 25,XI. Na terenie G. K. rozwija się praca komisji muzealnej. Poparcie ze strony ogółu harcerek i harcerzy niezbędne. Szkoda jednak, że komisja nie przemówiła dotychczas na łamach „Harcerza" (Dh Łopatecki, przewodniczący, obiecał mi dziś że się poprawi).

27 drużyna im. Sz. Konarskiego organizuje 8 grudnia olbrzymią wycieczkę. Kilka dni temu I zastęp zorganizował zabawę taneczną, dochód z której znacznie zasilił kapitały zastępu. (A czy zastęp prenumeruje „Harcerza"?).

Starsze Harcerstwo XI-ki rozwija żywą działalność samokształceniową „Kółko orjentalistów" ma w swym programie: Japonję, Chiny i Indje.

WARSZAWA-PRAGA, 27.XI. A. T. Ch.W. XVII drużyna przy szkole Władysława IV bardzo miło spędziła wakacje. 12 chłopców było na kolonji w Turznie pod Toruniem, 20-tu pod komendą dha Langego odbyło wycieczkę via Warszawa, Toruń, Grudziądz, Chojnice, Kartuzy, Gdynia, Puck, Sławszyn, Karwińskie Błota, Gdańsk, Tczew, Bydgoszcz, Poznań, Gniezno, Inowrocław, Kruszwica, Toruń, Warszawa. Koleją przebyto około 1800 km., pieszo — szczególnie nad brzegiem morza — 450 km. (Dh informator obiecał ajencji podać szczegóły w najbliższej przyszłości). Obecnie drużyna liczy 140 chłopców. W każdą niedzielę i święto drużyna odbywa wycieczki do.:. teatru, na wystawę, do muzeum. Przy drużynie istnieje K. P. Opiekunem drużyny z ramienia rady pedagogicznej szkoły jest ks. W. Rostkowski, bardzo oddany naszej pracy.

SUWAŁKI, 12.XI. Odbyła się lustracja drużyn w Augustowie. Praca zaczyna się normować. Wielkie zainteresowanie i poparcie okazują ksiądz Prefekt i Dyrektor miejscowej szkoły.

Z drużyn Suwalskich (miasta) dał znać o so-

bie III zastęp „Lisów" I drużyny im. Bartosza Głowackiego. Zastęp liczy ludzi 9, co soboty o godz. 5 p. p. odbywają się zbiórki „Lisów". W pierwszych dniach grudnia zastęp składać ma próbę na III stopień. (Z listu do „Druha-Ojca").

KAŁUSZ, WSAT (woj. Stanisławowskie) 19.XI.21. Powstała tu I Kz drużyna harcerska im. Mich. Wołodyjowskiego w sile 40 ludzi. Prowadzi dh J. Michalewicz.

MAŁKINIA, III drużyna im Bart. Głowackiego, Hufca Ostrowskiego, podaje do wiadomości, iż w dniu 20.XI b. r. odbyła się uroczystość wręczenia godeł zastępu z programem następującym: 1) Historja drużyny. 2) Uroczysty rozkaz. Komendy Hufca. 3) Uroczysty apel do młodych serc przy wręczeniu godeł. 4) Nie mniej piorunujący apel do społeczeństwa miejscowego o łączność pomiędzy młodemi i staremi laty... Nastrój podniosły.

NEW YORK, WSAT, 18.XI. Dzięki naszemu przedstawicielowi org. sk. amer. wprowadza u siebie system alarmowy jaki posiadają wszystkie nasze drużyny. Dotąd system alarmowy w Ameryce nie był znany.

Rozkaz Naczelnictwa Z. H. P.

L. 3 z dnia 26 listopada 1921 r.

VIII Zjazd Naczelnej Rady Harcerskiej.

W dniach 31.X oraz 1 i 2.XI 1921 r. w Krakowie pod przewodnictwem Druha Gen. Józefa Hallera odbył się VIII Zjazd N. R. H.

W wykonaniu uchwał Zjazdu Naczelnictwo ogłasza:

Zloty.

1) N. R. H. odkłada zwołanie pierwszego Wielkiego Zlotu Narodowego harcerzy i harcerek na rok 1923.

2) N. R. H. poleca Naczelnictwu i Zarządom Oddziałów położyć szczególny nacisk na zorganizowanie należytę zlotu Chorągwi w r. 1922, jako przygotowanie do Zlotu Ogólnego Terminy zlotów powinny być ustalone dostatecznie wcześnie w porozumieniu z Naczelnictwem tak, aby o ile możności z sobą nie kolidowały. Zloty męskie i żeńskie winny się odbywać o ile możności rownocześnie.

Koła Przyjaciół.

1) N. R. H. poleca Zarządom Oddziałów zajęcie się organizowaniem w porozumieniu z dyrekcjami Kół Przyjaciół w szkołach.

2) N. R. H. uważa za pożądane, aby przedstawiciele „Sokoła" i Związku Strzeleckiego wchodzili do K. P. H.

Propaganda.

N. R. H. uważa za pożądane urządzenie dla starszego społeczeństwa łącznie ze Zjazdami (Walnym, N. R. H., Oddziałów) parodniowych kursów informacyjnych, polegających na szeregu pogadanek, odczytów i wycieczek.

Przemysł drużyn.

N. R. H. uważa za wskazane opieranie przemysłu drużyn na zasadach współdzielczości w ten sposób, by udziały w warsztatach miała zarówno młodzież harcerska jak i członkowie Kół Przyjaciół.

Sprawy skarbowe.

1) N. R. H. przyjmuje w całości budżet Z. H. P. zaproponowany przez N. Z. H. P., upoważniając Naczelnictwo do częściowego rozłożenia niedoboru na Zarządy Oddziałów i Komendy Samodzielne.

2) N. R. H. poleca Zarządom Oddziałów, Komendom Okręgów i Hufców Samodzielnych zapłacenia z góry pogłównego za podległe im drużyny za rok 1921/22, oraz ściągnięcie od nich do 15 grudnia r. b. 10% z dochodów za rok 1920/21.

3) N. R. H. uważa za konieczne tworzenie Głównego Funduszu Z H. P., który mógłby się stać kapitałem obrotowym i podstawą finansową centralnej władzy wykonawczej Z. H. P. i wzywa władze harcerskie oraz wszystkich harcerzy i Przyjaciół Harcerstwa do podjęcia niezwłocznie energicznej akcji zbierania pieniędzy na ten fundusz — w przekonaniu, że instytucja ogólno-narodowa jak Z. H. P. winna znaleźć poparcie całego społeczeństwa, a nie ciążyć całym wielomiljonowym niedoborem na skarbie Państwa Polskiego.

4) N. R. H. poleca Naczelnictwu ustalić termin dni harcerskich dla urządzania przedsiębiorstw dochodowych na ogólne cele organizacji (np. dzień św. Stanisława, św. Wojciecha, św. Kazimierza).

5) N. R. H. wzywa Zarządy Oddziałów, Komendy Okręgów i Hufców Samodzielnych do energicznego poparcia odezwy Naczelnictwa w sprawie cegiełek Wawelskich.

Mundur.

N. R. H. zezwala na noszenie rogatywki harcerskiej, Krój rogatywki ustali Główna Kwatera Męska, barwa khaki, u dołu pasek ciemno-zielony, szerokości 1,5 cm., daszek bronzowy skórzany.

Zmiany w składzie osobistym.

Od obowiązków członków N. R. H. zwolnieni: dh Marjan Kulczycki, dh Tadeusz Bierniakiewicz, od obowiązków członków N. Z. H. P. zwolnieni dh Władysław Nekrasz (w N. R. H. zostaje nadal); do składu N. R. H. kooptowano dhnę Marję Wocalewską, zatwierdzając rownocześnie jej powołanie do N. Z. H. P., zatwierdzono powołanie do N. Z. H. P. dha Wacława Niklewicza, przyjęto prośbę dha Jana Grabowskiego o zwolnienie go z obowiązków Sekretarza Generalnego, członka N. Z. H. P. i N. R. H. od 1.I 1922 r.

Inne uchwały.

Inne uchwały N. R. H., stanowiące dyrektywy dla Naczelnictwa i Zarządów Oddziałów zostały zakomunikowane instytucjom zainteresowanym w drodze korespondencji.

Ks. Jan Mauersberger
Vice-Przewodniczący Z. H. P.

Jan Grabowski
Sekretarz Generalny.

Prenumerata „Harcerza": numer niniejszy 50 mk., miesięcznie 150. Przyjmuje prenumeratę tylko Administracja „Harcerza": Warszawa, Trauguta 2 (Krakowskie-Przedmieście 5), tel. 145-54. Redakcja „Harcerza" Aleje Ujazdowskie 37 m. 12, tel. 266-85. Konto czekowe „Harcerza" P. K. O. № 683; Komisji Dostaw Harc. № 536. Naczelnictwa Związku: № 1550. Adres telegraficzny: Enzethape.

Wydawca: Związek Harc. Polsk. w osobie Ignacego Kozielewskiego. **Redaktor**: Ignacy Kozielewski.

Druk R. Olesiński, W. Merkel i S-ka Warszawa, Chłodna 37.